

■ Adam Czerwiński 2008-01-24, ostatnia aktualizacja 2008-01-23 19:58:22.0

Trzy średnie krajowe dla lekarza? Bardzo proszę - odpowiadają dyrektorzy szpitali i podnoszą pensje. Niektórzy lekarze zarabiają nawet o kilka tysięcy więcej niż w grudniu.

Na biurko wiceministra zdrowia Marka Twardowskiego trafił właśnie raport o lekarskich podwyżkach. Lekarze dostają je, bo inaczej nie godzą się na prace dłuższą niż ustawowe 48 godzin tygodniowo. To nowy przepis, który wszedł w życie od 1 stycznia.

Z raportu wynika, że średnia pensja lekarza specjalisty z dyżurami i dodatkami wynosi teraz 6163 zł. W grudniu było 5385 zł. Wzrost - 14 proc.

Tyle że ta średnia niewiele jeszcze mówi o sytuacji.

- Podwyżki bywają odwrotnie proporcjonalne do wykształcenia. Dochody lekarzy z II stopniem specjalizacji wzrosły do 52 proc., lekarzy bez specjalizacji - i o 61 proc.!

- Ogromna jest rozpiętość podwyżek. W placówce, która dała największe podwyżki w Polsce - Szpitalu Klinicznym im. Przemienienia Pańskiego w Poznaniu - dyżurujący specjalista ma 13 980 zł (wzrost o 57 proc.). Na drugim biegunie jest szpital z Ostrowii Mazowieckiej, gdzie dyżurujący specjalista zarabia 4160 zł, o 54 zł mniej niż w grudniu. - Dyrektor musiał zmienić regulamin pracy - spekuluje wiceminister Twardowski. - Pewnie zamiast dyżurów jest system równoważny.

- Nikt tego kontroluje, kto, gdzie i jakie podwyżki daje - ocenia Twardowski. - Zdarza się, że w szpitalach odległych o kilka kilometrów różnice w zarobkach lekarzy o podobnych kwalifikacjach sięgają kilkudziesięciu procent. Szpitale, dają podwyżki, mimo że nie mają na nie pieniędzy. Np. w regionie łódzkim na 42 placówki aż 16 wyda więcej, niż zarobi.

Ministerstwo Zdrowia jeszcze nie wie, ile będą kosztowały lekarskie podwyżki. - Policzymy to w lutym - zapowiada Twardowski.

Adam Czerwiński